

## **Entliczek, pentliczek, Okrągły...**

W felietonie sprzed tygodnia wspominałem, jak to u progu transformacji, PRL zaczynała zrzucać z siebie starą brzydka czerwoną skórę, by w jej miejsce mogła pojawić się, jak u węża, nowa i lśniąca. Bo tak jak wąż nie może żyć bez zrzucania starej skóry i zastępowania jej nową, tak i PRL potrzebowała tego samego procesu, inaczej by nie przeżyła. Dlatego końcówka lat 80. to początek procesu linienia PRL-u, a rok 1995, w którym na prezydenta wybrano Aleksandra Kwaśniewskiego, partyjnego aparaczyka, to zakończenie biologicznego okresu zrzucania peerelowskiej skóry. Przez ten czas stworzono gwarancje zapewniające uwłaszczenie się komunistycznej nomenklatury i pełne przystosowanie do życia w nowych warunkach pod nową postacią.

Jeden z wykonawców tego procesu linienia, minister gospodarki w rządzie Mieczysława Rakowskiego, towarzysz Mieczysław Wilczek, tak się zapędził w przekształcaniu socjalizmu w kapitalizm, że o mało nie zlikwidował całego państwa, w którym pozostałyby tylko wszechwładne służby i mafia. I to chyba wtedy narodziło się hasło podchwyczone później przez Owsiaka „róbta co chceta”. Po wielu latach, kiedy z tej niczym nieskrępowanej „wolności gospodarczej” pozostało już tylko wspomnienie, libertyni z „Najwyższego Czasu” od Korwina-Mikke nagrodzili Wilczka specjalną nagrodą za śmiałe, nowatorskie kapitalistyczne reformy. Oczywiście oni sami z tej wymarzonej swobody okresu linienia PRL-u nic nie mieli, gdyż największymi

beneficjentami transformacji mogli być tylko komuniści. A kiedy już nomenklatura okrzepła, zaczęła się ponownie otarbiać zezwoleniami i koncesjami.

Okres, który wspominam, poprzedza Okrągły Stół, wydarzenie o którym jest teraz głośno ze względu na 20. rocznicę obrad w Pałacu Namiestnikowskim, jaka przypada 6 lutego br.

Więcej o Okrągłym Stole za tydzień. Czy rzeczywiście mebel ten pochodził z zakładów meblarskich w Henrykowie, czy może z innego kraju. Kto wybrał drewno na stół, kto ścinał i heblował, a kto bejcował i pod jaki kolor. Dlaczego stół miał tylko tyle krzeseł i dlaczego nazwany „okrągłym”, składał się z kantów, itd. Będzie okazja uzupełnić przemilczane z pewnością fakty na specjalnie zwołanej w sejmie w dniu 5 lutego br. konferencji pt. „Dialog-kompromis-porozumienie”, z udziałem m.in. Tadeusza Mazowieckiego, Aleksandra Kwaśniewskiego i Adama Michnika. Czy usłyszymy, co działo się w podwarszawskiej wili w Magdalence, budynku wywiadu PRL, naszpikowanego podsłuchową aparaturą? A to właśnie o Magdalence mówiono później dowcipnie, że była jedną z najciężiej pracujących przy okrągłym stole kobiet.

Przygotowania do celebry okrągłostołowej rozpoczął sejm specjalną uchwałą już 23 stycznia br. Jej treść napisał osobiście marszałek Bronisław Komorowski. Już w tytule łączy ona rocznicę Okrągłego Stołu z odzyskaniem przez Polskę wolności. Może takie właśnie połączenie, „okrągłego mebla” i wolności spowodowało, że uchwałę podjęto przez aklamację.

Uchwała wymienia uczestników obrad: „opozycję demokratyczną, władze PRL i Kościół”. Przypomina, że w wyniku zawartego porozumienia 4 czerwca 1989 r. przeprowadzono nie w pełni demokratyczne wybory, które jednak „dowodły masowego poparcia Polaków dla politycznych przemian”. Wspomina także wyłoniony pierwszy po wojnie niekomunistyczny rząd, na czele którego stanął Tadeusz Mazowiecki. Wydarzenia te, zdaniem marszałka Komorowskiego, „rozpoczęły w Europie Środkowo-Wschodniej demokratyczne przemiany, które zmieniły oblicze Polski i całego kontynentu. Oznaczały także zakończenie zimnej wojny i koniec porządku jałtańskiego”.

Rozumiem, że pomiędzy Polską a Niemcami może trwać jakaś rywalizacja o to, jakie wydarzenie bardziej symbolizuje początek przemian w Europie Środkowo-Wschodniej, obalenie berlińskiego muru, czy powstanie „Solidarności”. Nie rozumiem jednak, dlaczego polskim symbolem tych przemian ma być zdaniem autora uchwały Okrągły Stół, bacznie obserwowany przez agentów STASI z zewnątrz i wewnątrz stołu. Szkoda, że przy okazji tej uchwały nie wspomniano człowieka, który w najwyższym stopniu przyczynił się do demokratycznych przemian w tej części Europy, czyli Ronalda Reagana. Gdyby nie jego plan tzw. „gwiazdnych wojen”, Związek Radziecki nigdy nie zdobyłby się na rewizję swojej imperialnej polityki. Ale dziwnie jest jeszcze większe, gdy w uchwale sejmowej daremnie będziemy szukać osoby, która uczyniła dla Polski i dla Europy najwięcej, naszego wielkiego Rodaka Jan Paweła II.

Jest za to w uchwale żenujące stwierdzenie: „Do rangi symbolu urasta fakt, że w wyniku bezpośrednich wyborów prezydentami zostali uczestnicy obrad Okrągłego Stołu: Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski i Lech Kaczyński”.

To wszystko prawda, ale jak nazwać ten zabieg polegający na pominięciu równie symbolicznego faktu, że właśnie w wyniku Magdalenki i Okrągłego Stołu pierwszym prezydentem wolnej Polski został gen. Wojciech Jaruzelski, wybrany większością jednego głosu przez Zgromadzenie Narodowe, w którym komuniści nie posiadali zdecydowanej większości.

**Wojciech Reszczyński**

„Nasza Polska” 03.02.09

Autor jest wicedyrektorem Informacyjnej Agencji Radiowej PR